



Życie Łowickie

Wp. Emil Balcer
Łowicz
Rynek Miłkowskiego

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.

—) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (—
ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

BIBLIOTEKA POPIJARSKA.

Z pośród kilku bibliotek, jakie nieistniejące już dziś w Łowiczu zgromadzenia zakonne zebrały, dziwnym trafem do naszych czasów dochowała się z nich tylko jedna i to ani najstarsza, ani najzasobniejsza. Jest nią księgozbiór kolegium o. o. pijarów. Zapomniane przez wszystkich, ze straszliwymi śladami kilkudziesięcioletniego opuszczenia czeka wciąż jeszcze lepszej doli.

Sam fakt i miejsce istnienia biblioteki popijarskiej znany jest w Łowiczu niewielu osobom. Najbogatszym zaś źródłem wiadomości o niej jest dotąd „Przechadzka po Łowiczu” R. Oczykowskiego. I w tym wypadku zresztą, jak w wielu innych, źródło niezawsze dokładne. Tak więc w jednym miejscu pisze autor „pijarzy zostawili do 2 tys. (książek)”, a dalej przy opisie kościoła popijarskiego: „w r. 1834 nad skarbcem umieszczono bibliotekę, której katalog obejmował 2465 pozycji i obecnie jest ona dość liczna, mimo że część książek wydano bibliotece Szkoły Obwodowej, włączonej następnie do zbiorów Szkoły Realnej”. To wszystko. Od ukazania się w druku przytoczonych słów nikt o bibliotece popijarskiej w Łowiczu nic więcej nie napisał; tembardziej nie badano ścisłości podanej informacji. Nikt też nie zainteresował się bliżej biblioteką. Dopiero ostatnio przed 2—3 laty, staraniem obecnego rektora kościoła popijarskiego, ks. St. Zawadzkiego, uczniowie klas wyższych gimnazjum zajęli się doprowadzeniem biblioteki do porządku i sporządzeniem katalogu. Świetny pomnik kultury dawnego Łowicza nadal pozostaje nieznany szerszemu ogółowi, ukryty wśród murów kościelnych.

Wejście do biblioteki nie jest pociągające. Poprzez dawny skarbiec kościelny, położony po przeciwległej stronie zakrystji, a obrócony dziś na skład różnych utensyljów kościelnych, za żelaznymi drzwiami kryją się wąskie schodki w murze, które wiodą na

piętro do wyniosłej, sklepionej, izby. Oświetlenie dość skąpe; jedyne okno choć na południe zwrócone, zasnutę kurzem i pajęczyną, tylko w dni pogodne oświetla dostatecznie wnętrze. Ściany izby: północna i zachodnia, oraz mniej więcej jedna trzecia południowej, obstawione drewnianymi półkami, na których piętrzą się książki aż po same łuki sklepień. W kącie południowo-wschodnim, na podłodze, stos uszkodzonych i porozrywanych książek bezładnie rzuconych. W ścianie, dotykającej prezbiterjum, kryje się zamykana szafa z niewielką ilością różnych rękopisów. Obok nowe półki czekają jeszcze na zajęcie. W powietrzu woń właściwa kątom starych budowli, nieopalanym i rzadko odwiedzanym przez człowieka.

Ogromną większość biblioteki, a więc półki na ścianie północnej, zajmują dzieła okurzone i oczyszczone przez uczniów gimnazjum. Reszta w stanie oplakany. Pleśń i kurz okrywa wszystko grubą warstwą. Są to skutki jedynego dotąd wykorzystywania biblioteki za suszarnię białizny. Każdy ruch i próba wydobywania jakiegokolwiek tomu z bezładnie ułożonej masy wznieca obłoki kurzu.

Zorientowanie się w księgozbiórze ułatwia katalog kartkowy spisany podczas porządkowania. Jest on dziś jeszcze niekompletny, objął bowiem tylko część dzieł w językach: łacińskim, polskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Jako praca osób dobrej woli nie jest też wolny od poważnych braków. Pominąwszy niestaranne często pismo, liczne zastrzeżenia wzbudza układ treści poszczególnych kartek. Anonimowi pracownicy nie zawsze potrafili się uporać z łacińskimi cyframi roku wydania dzieła, to znów podali najpierw tytuł, potem nazwisko autora, albo umieszczali wprost swoje spostrzeżenie o treści dzieła, w gruncie rzeczy nic nie mówiące. Książki i kartki katalogu są nienumerowane. Za podstawę

orientacji służy numer półki. Trudność odszukania żadanego dzieła potęguje wadliwe wykorzystanie półek przez układanie książek w dwóch rzędach. Ugrupowanie według działów zostało zupełnie zatarłe, choć w rzeczywistości nie zostało się ono nienaruszone w ciągu kilkudziesięciu lat przy dorywczych poszukiwaniach przygodnych bibliofilów. O jego istnieniu mówią skreślone na krawędziach półek napisy polskie.

W każdym razie trudno nie odnieść się z uznaniem do młodzieży za podjęcie próby odrobienia kilkudziesięcioletniego niedbalstwa gospodarzy biblioteki. A jak daleko ono sięgało, najlepiej świadczy fakt, że zaginęła nawet pamięć o istnieniu katalogu biblioteki i młodzi pracownicy przystąpili do pracy zupełnie pierwotnej, niczem nie ułatwionej.

Ze swej strony poświęciłem bibliotece kilkanaście godzin uwieńczonych niespodziewanym zupełnie wynikiem. Zapoznałem się ze sporządzonym katalogiem i na własną rękę przedsięwziąłem doraźne poszukiwania, niełatwe wśród blisko 3000 tomów. Najpoważniejszym sukcesem jest bezwątpienia odnalezienie katalogu rzeczowego, a sporządzonego jeszcze przez dawnych właścicieli. Katalog niema kolejnej numeracji książek, to też dla uzyskania pewności, że mam do czynienia z katalogiem biblioteki o.o. pijarów, przeliczyłem wszystkie pozycje i otrzymałem liczbę zupełnie zgodną z podaną przez R. O. t. j. 2465 dzieł. W czasie następnej wizyty w bibliotece na wewnętrznej stronie okładki jednego z dzieł łacińskich znalazłem następującą notatkę w języku polskim: „Biblioteka Łowicka układana była przez Tokarskiego Antoniego, Sulikowskiego Leona, Majera Jana od dn. 1 sierpnia do dn. 15 września 1821 r.”

W r. 1821 rozebrano gmach kolegium o.o. pijarów, stąd też i bibliotekę trzeba było zapewne przenieść do innego lokalu i uporządkować, wtedy też zapewne sporządzono odnaleziony katalog. Wprawdzie R. O. ulokowanie biblioteki w obecnym pomieszczeniu kładzie pod r. 1834, ale data ta nie wydaje mi się ścisłą, wobec sprzeczności, jakimi najeżone są informacje autora „Przechadzki” o bibliotece popijarskiej. W r. 1834 być może do tych 2465 dzieł dodano jeszcze tylko książki gromadzone w pierwszych dziesiątkach XIX w., to jest te, które obecnie znajdują się także w bibliotece, a zupełnie nie są objęte przez odkryty przeze mnie katalog. Obok więc biblioteki złożonej nad skarbcem, a zawierającej dzieła najstarsze, istniała przypuszczalnie druga-podrzeczna i z niej to zapewne część oddano Szkole Obwodowej. Na zmniejszenie się objętości biblioteki właściwej, objętej katalogiem, wpłynęły bezwątpienia okoliczności, o których wyraźnie pisze Wł. Tarczyński „biblioteka zaś, złożona niegdyś z mnóstwa dzieł różnej treści przez brak odpowiedniego dozoru z najcenniejszych dzieł ogolonoą została”. Da się to ustalić.

Co dziś zawiera biblioteka, można w przybliżeniu stwierdzić na podstawie katalogu sporządzonego ostatnio przez uczniów. Są to dzieła od pierwszych lat XVI stulecia po pierwszą połowę XIX w językach już wyżej wspomnianych. Wśród nich znajdują się prawdziwe białe kruki nie tylko polskie ale i obce z najznamienitszych oficyn drukarskich Europy Zachodniej. Rzym, Paryż, Wenecja, Frankfurt, Kolonja, Lugdun, Bazylea, Amsterdam i inne idą w zawody z Krakowem, Wilnem, Kaliszem i t. p. Biblioteka popijarska stanowi zatem skarb, z którego każde miasto może być dumne.

Dr. JÓZEF DUTKIEWICZ.

Dzieje dawnego seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu. (1786—1845).

(ciąg dalszy)

„Rektor Siewieliński—pisze Lipiński—bardzo dobrze prowadzi ten instytut w duchu i celu, jaki sobie rząd zakłada... Rektor starał się dopełnić pilnie zostawionych mu przestróg w poprzedzającej wizycie... znoszenia się z superiorem Ks. misjonarzy względem wpojenia w serca uczniów prawdziwej pobożności. Co do wyjątków do tłumaczeń łacińskich wziął JW. Rektor pismo św. stosownie do artykułu IV ostatniej wizyty. Trzeba oddać sprawiedliwość rektorowi, że jest gorliwy i dobrze stypendystów formuje do celu”. Siewieliński dostosował się szybko do nowego kursu polityki szkolnej, zainicjowanego przez ministra Grabowskiego.

Od r. szk. 1823/4 obserwujemy niewątpliwie dodatni dla poziomu naukowego seminarjum objaw, a mianowicie wzrost liczby przedmiotów udzielanych osobno kandydatom mniej i więcej zaawansowanym. Działo się to w chwili, gdy liczba kandydatów w seminarjum nieco się zmniejszyła (w r. 1824 jest 40, w r. 1827 tylko 33). Dobrem świadectwem dla instytutu jest też fakt, że paru stypendystów po ukończeniu nauk skierowano do Uniwersytetu Warszawskiego. Kilkunastu kandydatów, ukończywszy instytut, złożyło w Towarzystwie Ksiąg Elementarnych egzamina na nauczycieli szkół wydziałowych. Nauczyciel szkoły wzorowej Bańkowski, który objął obowiązki w r. 1822, przed przybyciem do Łowicza studjował na koszt rządu 3 lata w Szwajcarii w instytucie Pestalozzkiego w Yoerdun.

W tym jasnym obrazie działalności szkoły jest jedna plama. W początku r. 1827 jeden ze stypen-

dystów złożył skargę do Komisji Rządowej W. R. i O. P. z prośbą o uwolnienie z instytutu z powodu złego obchodzenia się. Jako dokument obciążający rektora przedkładał podanie 22 jego kolegów, proszących o „zmianę stołu”, wyznaczonego przez rektora. Prawie jednocześnie wpłynęło drugie zażalenie na Siewielińskiego, pochodzące od rodziców jednego z uczniów, który rozchorował się w czasie pobytu w seminarjum, podobno dlatego, że musiał mieszkać w korytarzu. Komisja Rządowa wezwała rektora, aby przesłał wyjaśnienie. Siewieliński do swego pisma, tłumaczącego oba wypadki, dołączył zaświadczenie podpisane przez wszystkich nauczycieli zakładu, w którym stwierdzono, że kuchnia seminarzystów jest dobra, że kandydat skarżący był zawsze zuchwały i krnąbrny, że za nieposłuszeństwo na wniosek nauczycieli przykładnie ukaranym został, a że karze poddać się nie chciał, stąd wynikła bójka. Minister Grabowski uznał tłumaczenie za wystarczające, kandydata postanowił usunąć. Co się zaś tyczy drugiej sprawy, rektor stwierdził, że istotnie kandydaci nocowali na korytarzu klasztornym w braku innych pomieszczeń. Przypominał, że parokrotnie wskazywał ciasnotę lokalu, jak również wiele razy upominał się o fundusz na stałego lekarza. Według świadectwa lekarza po przebytej chorobie kandydat nie nadaje się do zawodu nauczycielskiego. W ten sposób odpowiedziała też Komisja Rządowa rodzicom. Oprócz tych dwóch zatargów była również pewna drażliwa sprawa w związku z usunięciem nauczyciela kandydatów Wysockiego w r. 1821. W tej kwestji znam tylko jeden raport rektora bardzo lakoniczny i niemniej zwięzła a bez motywów decyzję Komisji Rządowej, polecającą owego nauczyciela zwolnić. Być może ta sprawa stoi w związku z oskarżeniem seminarjum, o którym wspominałem wyżej, ponieważ rzecz miała miejsce właśnie w r. 1821.

(d. c. n.)

Pełnię wartości da się ocenić dopiero przy szczegółowym zbadaniu nie tylko katalogu, ale dosłownie każdego tomu. Przedewszystkiem tą metodą da się ustalić pochodzenie dzieł poszczególnych, a następnie cała masa drobnych wiadomości, które uchodzą uwagi przy pracy, stawiającej sobie za cel wyłączny—spisanie katalogu. Dla ilustracji swego twierdzenia podam szereg faktów. Notatkę o ostatnim uporządkowaniu biblioteki znalazłem akurat wśród książek już uporządkowanych, a przecież powinien ją już spostrzec i docenić ten kto ją ostatnio katalogował. Dalej podobnie odkryłem książkę ofiarowaną do biblioteki o.o. pijarów, bądź też zakupioną, z księgozbioru lekarza i aptekarza łowickiego, Andrzeja Kaz Cebrowskiego, który napisał kronikę miasta za okres sobie współczesny, t. j. od drugiej połowy XVI w. do połowy XVII, a znajdującą się dziś aż we Lwowie. Książka opatrzona jest podpisem Cebrowskiego i pochodzi z r. 1557. Niektóre z dzieł oprawione są w iluminowane pergaminy średniowieczne i proszą się o bliższe poznanie. Wspomnieć też trzeba o pewnej liczbie nieskatatalogowanych rękopisów oraz rejestrów gospodarczych kolegium o.o. pijarów.

Odecnie jednak najpilniejszą rzeczą jest dokończenie rozpoczętego dzieła zewnętrznego uporządkowania biblioteki. Niestety od dłuższego czasu już nic się nawet w tej skromnej dziedzinie nie robi. Ale tak długo być nie powinno; stan biblioteki nie pozwala dłużej zwlekać. Część książek nadal butwieje, inne znów toczą robaki (tak!). Nie wątpię też, że znajdują się ludzie, którzy Łowiczowi pozwolą zachować świetną spuściznę popijarską.

Na drugi plan stawiam udostępnienie biblioteki publiczności. Nie w tym znaczeniu, aby każdy mógł z niej korzystać. O tem nie może być mowy, gdyż jej zawartość nie przedstawia szczególnego interesu dla przeciętnego czytelnika. Trzeba ją tylko uprzystępnic zwiedzającym, pokazując z tej strony, która do każdego przemówi. Łowicz odwiedza wiele wycieczek i przyjezdnych. Jedyna z ocalałych do naszych czasów bibliotek zakonnych powinna być udostępniona. Trzeba przecież, aby jak najwięcej ludzi widziało i pamiętało, jaką rolę odegrał w dziejach naszej kultury Kościół. W szkole mówi się młodzieży o zasługach cywilizacyjnych zakonów, ale nigdy naprawdę nie pokazuje się widocznych rezultatów tych zasług. Biblioteka popijarska w Łowiczu będzie doskonałym świadectwem tu na miejscu.

Czy przygotowanie biblioteki do nowej roli pociągnie za sobą wydatki? Bezwątpienia. Ale amortyzują się one wkrótce, choćby z drobnych opłat za zwiedzanie biblioteki. Obecne pomieszczenie biblioteki kwalifikuje się zupełnie do omawianego wykorzystania. Trochę niewygodne jest wejście po schodach na piętro, ale któż ze zwiedzających goni za wygodami, jeżeli chodzi o poznanie rzeczy ciekawych.

Wydatki konieczne będą przedewszystkiem na sprawienie gablot, które stanąć powinny na środku biblioteki. Ugrupować w nich należy inkunabuly polskie i obce, wydawnictwa cenniejsze pod względem graficznym, rzadkości bibliograficzne, druki polskie, varia, a następnie przedstawić rozwój sztuki introligatorskiej w retrospektywnym przeglądzie najcenniejszych okazów biblioteki. Są to rzeczy przecież możliwe do zrobienia. Chodzi tylko o wyasygnowanie kilkudziesięciu złotych na pierwsze potrzeby.

Wierzyć też należy, że jeżeli już nie w tym roku, to w następnym, biblioteka popijarska pozbędzie się śladów długoletniego zaniedbania, a Łowiczowi obok biblioteki kapituły łowickiej przy kolegiacie przybędzie nowy obiekt, rzucający wiele światła na przeszłość kulturalną dawnego prymasowskiego grodu.

T. I. Gumiński.

W obronie samorządu terytorjalnego.

Tygodnik „Świat” w Nr. 40 z r. b. podał notatkę, omawiającą, w ocenie autora notatki p. Q., bilans dorobku polskiego samorządu terytorjalnego, a szczególnie samorządu na terenie b. Kongresówki.

Z uwagi na zupełne zignorowanie w notatce źródłowych danych statystycznych, a operowanie jedynie jednostronnem twierdzeniem, nie będziemy oczywiście przedrukowywać notatki, a ograniczymy się do podania wytycznych, jakich można dopatrzeć się w notatce. Otóż autor notatki kwestjonuje znaczenie społeczno-wychowawcze samorządu i dochodzi do wniosku, że samorząd terytorjalny w Polsce jest zupełnie niepopularny i że najbardziej niepopularnym jest on w gminach wiejskich. Przyczyny tej niepopularności samorządów wogóle p. Q. dopatruje się w zbyt dużym obciążeniu ludności na rzecz samorządu, a najważniejszą przyczyną niepopularności w gminach wiejskich „stanowi fakt, iż przeciętne obciążenie wynosi tu 100 zł. na głowę”.

Tygodnik „Samorząd”, organ Związku Powiatów Rzplitej, w artykule pod tytułem „Szczyt ignorancji” (Nr. 41 z r. b.) dał autorowi notatki ze „Świata” należyta odprawę, przypuszczając, że, gdyby autor notatki posiadał wiadomości przynajmniej w zakresie 7-oddziałowej szkoły powszechnej, nie napisałby nigdy podobnych absurdów.

Artykuł w „Samorządzie” kończy się temi słowy: „Gdyby inteligentowi polskiemu napisano podobne błazeństwa o kinie, sporcie czy o wypadkach w Mandżurji — nie wzięłby on napewno więcej do ręki takiego organu. O samorządzie jednak wolno pisać wszystko, co się nawinie pod pióro pierwszemu lepszemu nieukowi”.

Ponieważ właśnie takie artykułiny jak notatka p. Q. w „Świecie” najczęściej są „autorytatywnym źródłem”, do którego odwołują się tacy sami demagodzy i samorządowcy jak autor notatki, oraz ponieważ prawdopodobnie mamy i w powiecie łowickim takich, którzy uwierzyliby wywodom p. Q., sprawdźmy, w jakim stopniu notatka ta co do obciążenia ludności odpowiada rzeczywistości w odniesieniu do powiatu łowickiego.

W „Życiu Łowickiem” drukowaliśmy na początku r. b. zestawienia preliminarzy budżetowych na rok bieżący wszystkich gmin wiejskich powiatu łowickiego oraz gminy miasta Łowicza i Powiatowego Związku Komunalnego, przeto czytelnicy „Życia”, mając podaną też ilość ludności powiatu łowickiego, z łatwością mogliby ustalić obciążenie ludności powiatu łowickiego w bieżącym roku budżetowym i już stwierdzić absurdalność wywodów p. Q. Obliczenia te jednak byłyby niesłuszne.

Sprawozdania z wykonania budżetów prawie zawsze dość znacznie różnią się od preliminarzy budżetowych i są odzwierciedleniem gospodarki oddzielnych samorządów bardziej ścisłym, bo podają nam, jeśli chodzi o obciążenie, kwoty ściągniętych już danin, a nie preliminarzowanych dopiero, na pobór których władza nadzorcza często odmawia swej zgody. Z uwagi na to proponuję obliczenia nasze oprzeć na zamknięciach budżetowych.

Podajmy analizie sprawozdania z wykonania budżetów samorządów powiatu łowickiego za ubiegły rok.

Ogólne wydatki gmin wiejskich w tym okresie wyniosły 501.207.— zł.; ludność powiatu (bez m. Łowicza) wynosi 86.894 osoby, wobec czego obciążenie ludności wyniosło przeciętnie 5 zł. 75 gr. na głowę (a nie 100!); sprawozdanie budżetowe Powiatowego Związku Komunalnego zamknęło się su-

ma 855.164,15 zł., wobec czego obciążenie na rzecz samorządu powiatowego wyniosło 8 zł. 17 gr. na głowę.

Obliczenia powyższe są bardzo nieścisle, a nawet nieprawidłowe.

Nie wszystko to, co odnośny samorząd wydaje, może być przyjęte jako obciążenie ludności na głowę, ponieważ nie wszystko to zostaje ściągnięte jako danina przymusowa od mieszkańców odnośnego terytorjum samorządowego. Należy od ogólnej kwoty dochodów poszczególnych samorządów odjąć wpływy z tytułu opłat administracyjnych, opłat za korzystanie z urządzeń i zakładów samorządowych, dochodów z majątku i przedsiębiorstw samorządowych oraz z subwencji, a wówczas dopiero otrzymamy sumę rzeczywiście wpłaconych przez obywateli danin przymusowych.

Suma tych danin, ściągniętych w okresie budżetowym 1931/32 r. przez gminy wiejskie, wynosi zł. 408.784,63; obciążenie zatem — zł. 4,70 na głowę. Samorząd powiatowy pobrał danin w sumie zł. 485.520,14; obciążenie tu wyniosło zł. 4,62.

O ile można zgodzić się z obliczeniem obciążenia ludności „na głowę” w mieście, aczkolwiek jest to też obliczenie niezupełnie odpowiadające stanowi faktycznemu, nie można zgodzić się na obliczenie obciążenia na głowę w gminach wiejskich. Ponieważ wszystkie prawie daniny, tak samorządowe jak i państwowe, obciążające płatników zamieszkałych w gminach wiejskich, wymierzane i ściągane są z gruntów, najbardziej prawidłowem obliczaniem obciążenia jest obliczenie przeciętnego obciążenia 1 hektara podatkowego.

Powiat łowicki poza miastem Łowiczem ma 114.691,82 ha podatkowych. Obciążenie 1 ha wyniosło zatem w 1931-32 r. budżetowym:

na rzecz samorządu gminnego zł. 5,56
 „ „ „ powiatowego zł. 4,21, to znaczy
 razem zł. 7,77.

Jak daleko jest jeszcze do 100 złotych!

Widzimy przeto, że p. Q., jak przypuszcza „Samorząd”, najprawdopodobniej poprostu zakpił sobie z redakcji „Świata” i jego czytelników.

Z. Strzemżalski.

Współpraca nauczycielstwa szkół powsz. ze szkołami rolniczymi. *)

*) Streszczenie referatu wygłoszonego w dniu 16 b. m. na konferencji nauczycielstwa szkół powszechnych przez p. Miśkiewicza, nacz. wydz. oświaty rolniczej M. W. R. i O. P.

Prelegent na wstępie omówił motywy przejęcia przez Ministerstwo Oświaty szkół rolniczych. Ministerstwo w dążeniu do związania nauczania i wychowania z potrzebami życia postanowiło pracę oświatową na wsi, rozbitą dotychczas na oddzielne fragmenty, scalić a nauczanie przeprowadzić przez pryzmat zagadnień przyrody, pracy i przeżyć rolnika. W chwili obecnej Ministerstwo wypracowuje program, na którym będzie opierała się jednolita praca szkół powszechnych, rolniczych, przysposobienia rolniczego i innych form pracy pozaszkolnej. Taka łączność istniała dotychczas we wsiach, w których praca oświatowa stała na wyższym poziomie i opierała się najczęściej na nauczycielstwie.

Szkoła wiejska, chcąc służyć życiu, według nowych programów będzie musiała w swojej pracy uwzględnić rolnictwo, którego zagadnienia dotychczas były jej obce. Musi umieć budzić zainteresowania rolnicze, które młodzież zaspokoić będzie mogła w szkole zawodowej, rolniczej. Nowa ustawa o szko-

lach zawodowych stawia oświatę rolniczą na wysokim poziomie. Przygotowanie do niej wynosić będą dzieci ze szkoły powszechnej.

Możliwości kształcenia rolniczego mas są dziś ograniczone. Zaledwie 2% młodzieży wchodzącej w życie otrzymuje oświatę rolniczą. Natomiast kształcenie przodowników kształtuje się wyraźnie.

Metodą konkretną masowego kształcenia, która zdała już egzamin życiowy, jest metoda przysposobienia rolniczego (P. R.). Od 1926 r. do dzisiaj P. R. umożliwiło zdobycie przygotowania do zawodu kilkudziesięciu tysiącom młodzieży wiejskiej. Omówienie roli nauczycielstwa w P. R. znajdzie się w innym referacie.

Oświatę masową przeprowadzać można i z pomocą kursów. Kursy te powinny zacieśnić się do nauczania jakiegoś szczegółu pracy rolniczej, gdyż kursy charakteru ogólnego przynieść mogą bardzo nikłe korzyści. Udział nauczycielstwa w tych kursach jest wskazany w charakterze organizatorów głównie.

Doradztwo w gospodarstwach i szkoły rolnicze to formy kształcenia przodowników wsi. Nauczyciel może wiele zrobić pod tym względem. Praca jego szkolna i pozaszkolna, zwłaszcza w P. R. daje mu możliwość wyłowienia młodzieży o cechach przodowników i skierowania jej do szkół rolniczych. Nauczyciel, chcący współdziałać między oświatą ogólną i zawodową możliwie najwydatniej, musi nauczyć się myśleć kategorjami rolniczymi, co nie znaczy żeby musiał znać dokładnie rolnictwo. Przygotowanie wyniesione z kursów społeczno-rolniczych w Brodach, a nawet z kursów kilkudniowych umożliwiło wielu nauczycielom, obcującym z rolnikami, kierowanie pracami rolniczymi i spółdzielczymi. Duże możliwości pracy społecznej na wsi, większe niż nauczyciele, mają nauczycielki, których kontakt z gospodyniami może być bardzo szeroki. Dziewczyny, skierowane przez nauczycielki do szkół rolniczych, wnoszące potem do gospodarstwa domowego uderzające w oczy wartości, stanowią bardzo wdzięczny do współpracy materiał.

Chłopcy bezpośrednio po powrocie ze szkół rolniczych, zwłaszcza młodzi, mają ograniczone możliwości wykorzystania przygotowania wyniesionego ze szkoły i z tego względu dobór kandydatów do szkoły musi być szczególnie staranny, o ile wpływ ich na wieś ma być wydatny.

Organizacja szkoły rolniczej umożliwia naukę i tym chłopcom, których obecność w domu w okresie pilnych robót jest koniecznością. Dla tych chłopców organizuje się obok kursu rocznego kurs t. zw. szkoły trysemestralnej. Chłopcy przechodzą pełny program szkoły rolniczej podczas dwu okresów zimowych, w semestrze letnim pracują w gospodarstwie własnym, rozwiązując przytem teoretyczne i praktyczne zagadnienia z pomocą wędrownego nauczyciela. Szkoła rolnicza wychodzi w ten sposób na wieś, a, służąc chłopcom w organizacji gospodarstwa, może i nauczanie klasowe oprzeć na faktach realnego życia.

Najodpowiedniejszy wiek chłopców wstępujących do szkoły to rok przed wojskiem lub po wojsku.

Kończąc, prelegent wyraża przekonanie, że nauczycielstwo ułatwi Ministerstwu osiągnięcie celów, które są celami nauczycielstwa t. j. stworzenie z pracy szkolnej i pozaszkolnej całości, budzenie zainteresowań rolniczych i współdziałanie z organizacjami i szkołami rolniczymi. (c. d. n.)

**Pomoc bezrobotnym to nie filantropja,
lecz obowiązek społeczny.**

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Kronika Związkowa i Szkolna.

Kurs wychowania fizycznego i kurs prowadzenia chórów i teatrów ludowych.

W okresie feryj świątecznych Bożego Narodzenia organizuję dla Nauczycielstwa pow. łowickiego dwa kursy:

1) Kurs przygotowawczy do prowadzenia chórów i teatrów ludowych (prelegenci i profesorowie Mayzner i Cierniak).

2) Kurs metodyki wychowania fizycznego oraz trening.

Kursy trwać będą każdy sześć dni—i zostaną zorganizowane tylko w tym wypadku, jeśli już w b. r. s. zarządzone będą trzytygodniowe ferie świąteczne (co jest b. prawdopodobne).

Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania spodziewam się uzyskać subwencje.

Podania o przyjęcie należy wnosić do dnia 3 grudnia b. r. Czas trwania kursu nie będzie utrudniał wyjazdu frekwentantom na święta.

Inspektor Szkolny

(—) L. Stiasny.

Biblioteczka teatrów i chórów ludowych.

Kolegom—kierownikom teatrów i chórów ludowych komunikujemy, że biblioteka nauczycielska przy Inspektoracie Szkolnym uzupełniona została książkami, których tytuły podajemy:

1) 2 egzempl. „Pastoralki” w układzie Leona Schillera, muzyka Leona Schillera i Jana Maklakiewicza.

2) 2 egzempl. „Korespondencyjnego Kursu Teatralnego” nakładem Związku Teatrów Ludowych.

3) „Zasady charakteryzacji teatralnej” Witolda Małkowskiego.

4) „Inscenizowane pieśni ludowe” Jadwigi Turowiczówny.

5) „Szopka Krakowska” w opracowaniu Jędrzeja Cierniaka.

6) „Teatr w szkole i w domu ludowym” Witolda Małkowskiego.

7) „Malowanie dekoracji” nakładem Związku Teatrów Ludowych.

8) „Wybór sztuk do grania” w opracowaniu Marji Niedzielskiej.

9) „Ubiory teatralne” Marji Gerson-Dąbrowskiej.

10) 4 roczniki „Teatru Ludowego” pod redakcją Jędrzeja Cierniaka.

11) „Rocznice” Andrzeja Oracza.

12) „Wybór inscenizacji” nakładem Lubelskiego Związku Teatrów Ludowych i Chórów w Lublinie.

13) „Pieśni i chóry ludowe” Tadeusza Mayznera.

14) „Zbiór pieśni ludowych” nakładem Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych.

Programy kursów wieczorowych.

Programy wieczorowych kursów dokształcających (w opracowaniu Instytutu Kształcenia Dorosłych) i druki—jak dzienniki lekcyjne, mogą otrzymać z Inspektoratu Szkolnego kierownictwa tych szkół, które mają zamiar zorganizować (przy szkole względnie w organizacjach oświatowych) wieczorowe kursy dokształcające.

O programy należy zwracać się do Inspektoratu Szkolnego osobnym pismem, powołując się na niniejsze ogłoszenie.

Rejonowy zjazd inspektorów szkolnych w Łowiczu.

Dnia 21 b. m. odbyła się w Łowiczu rejonowa konferencja inspektorów szkolnych.

W konferencji wzięli udział: naczelnik wydziału szkół powszechnych Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego p. Statkiewicz, wizytatorzy okręgowi pp: Drzewiecki, Liskowacki, Zawadzki, instruktor wychowania fizycznego Kuratorjum p. Krawczyk, dziewięciu inspektorów szkolnych i sześciu zastępców.

Omawiano następujące tematy:

1. Wprowadzenie w życie nowego programu nauczania dla oddziału pierwszego.
2. Organizacja t. zw. cichych zajęć i badanie rezultatów tej formy nauczania.
3. Drugoroczność (rodzaj, materiał w tym zakresie i sposoby jego zebrania na okręgową konferencję inspektorów).
4. Sprawy bieżące, mające związek z wejściem w życie ustawy o nowym ustroju szkolnictwa i zmiany ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

Inspektor Szkolny

(—) L. Stiasny.

KRONIKA.

— **Święto Niepodległości w Kompinie.** Staraniem Komitetu Gminnego obchodu 14-letniej rocznicy Niepodległości odbyła się w dniu 11 listopada r. b. w sali miejscowej szkoły uroczysta akademja. Na program złożyły się: referat kier. szkoły p. Prusa, deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych, chór młodzieży ludowej pod kierunkiem miejscowego organisty p. Filusa i dwa obrazki sceniczne „Kosynierzy” i „Zew od morza” w obsadzie młodzieży ludowej pod reżyserją nauczyciela p. Br. Klusko. W akademji wzięło liczny udział starsze społeczeństwo z Kompiny.

— **Przedstawienie amatorskie w Nieborowie.** Sekcja teatralna przy Ognisku Związku Nauczycielstwa Kompina-Nieborów, dla uświetnienia urządzonej przez Komitet Gminny akademji ku uczczeniu 14-lecia Niepodległości, odegrała w dniu 15-XI r. b. w sali Domu ludowego w Nieborowie sztukę w 4-ach aktach p. t. „Wieżień Magdeburga”. Licznie zebrana publiczność Nieborowa i okolic darzyła oklaskami dobrze odegraną sztukę.

— **Komisja Oszczędnościowa.** Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 21.X. r. b. w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej (D. U. R. P. Nr. 91 poz. 777) powołało komisje oszczędnościowe.

W powiecie łowickim została powołana Powiatowa Komisja Oszczędnościowa w następującym składzie:

Przewodniczący p. Dr. Antoni Hiller, Członkowie: pp. Naczelnik Urzędu Skarbowego Stanisław Gutt, oraz powołani przez Wydział Powiatowy: Antoni Skokowski i Feliks Karczewski z Łowicza oraz Józef Bolimowski z Kompiny.

Zadaniem Komsji jest zbadanie kosztów administracji ogólnej i kosztów administracji przedsiębiorstw gminy m. Łowicza i gmin wiejskich powiatu łowickiego i postawienie wniosków do Wydziału Powiatowego co do ewentualnego obniżenia tych kosztów.

Obniżenie kosztów administracji ogólnej na r. b. w stosunku do faktycznych wydatków na ten cel w 1930-31 r. winno wynosić conajmniej w m. Łowiczu—25% i w gminach wiejskich—20%.

Koszta administracji samorządu powiatowego bada i stawia wnioski co do ewentualnego ich obniżenia Wojewódzka Komisja Oszczędnościowa; obniżenie kosztów administracji w Pow. Związku Komunalnym winno wynosić w r. b. conajmniej 25%.

Do Wojewódzkiej Komisji Oszczędnościowej został powołany z Łowicza p. A. Pinakiewicz.

Kącik myśliwski.

Z nadejściem zimy zbliżają się najcięższe chwile dla zwierzyny łownej. Zwłaszcza najwięcej niebezpieczeństw sprawia zima dla kuropatw, szczególnie gdy obfituje w wielkie opady i zawieje śnieżne. Wprost katastrofalnie groźną dla tych ptaków staje się pora, kiedy gruba powłoka śnieżna pod wpływem chwilowej odwilży lub deszczu rozmięknie po wierzchu, a następnie pod działaniem gwałtownego mrozu pokryje się twardą lodową skorupą. Wówczas biedne kuropatwy giną masami. Nie mogąc przebić lodowej powłoki, mrą z głodu lub też padają ofiarą zastawionych sidła w pobliżu domostw wiejskich, gdzie znajdują nasypaną przynętę. Przed drapieżnikami też nie mają się gdzie schronić;—w puszystym śniegu można od biedy znaleźć schronienie, zagrzebując się w nim przed atakiem drapieżcy, lecz gdy skorupa lodowa na wierzchu, a w pobliżu niema krzaków lub jakiegobądź remizy, wówczas kuropatwy stają się łatwym łupem jastrzębi i innych drapieżników. W celu ulżenia doli tym miłym i pożytecznym ptakom oraz ochrony przed chłodem, głodem i innymi niebezpieczeństwami myśliwy-hodowca winien pomyśleć o urządzeniu sztucznych schronów tam, gdzie niema naturalnych.

Jeszcze przed nastaniem śniegów i mrozów należy przygotować schroniska, wkopując w ziemię gałęzie drzew iglastych, młode sosenki lub krzaki jałowca, tak aby schron taki stanowił dość gęstą kępę, dającą dostateczną ochronę przed zawiejami, chłodem i drapieżnikami. Kuropatwy, wcześniej jeszcze oswoiwszy się z temi schroniskami, z ochotą obiorą je sobie jako stałe osiedla. Ilość takich prowizorycznych remiz winna odpowiadać, o ile możliwości, ilości znajdujących się na danym terenie stad.

W czasie zimowym należy również zasypywać dla kuropatw poślad zmieszany z plewami lub drobną siewką. W tym celu w środku schronów winny być porobione budki z gałęzi. Gdy kuropatwy będą miały poważną opiekę, z łatwością przetrwają najsurowszą zimę, a trudy i niewielkie koszty sownie opłacą się myśliwemu. F. P.

Franciszka Stańczyk, mieszkanka wsi Szastarka gm. Brzozówka pow. janowskiego (woj. lubelskie), zgubiła dowód osobisty, wystawiony przez Urząd Gminy. 3-3.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim w Łowiczu obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Julji z Puchalskich Szczepańskiej, Stanisława Szczepańskiego i Kazimierza Szczepańskiego, współwłaścicielach nieruchomości w Łowiczu, oznaczonej hipotecznym Nr. 277;

2) Adamie Omięckim, właścicieli działki gruntu w Łowiczu o powierzchni 1 morga, przylegającej do linii podjazdowej Kaliskiej, oznaczonej hipotecznym Nr. 378;

3) Zofji Garlińskiej, współwłaścicielce nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipotecznym № 90;

4) Mordce Elwingu, współwłaścicieli nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipotecznym № 155.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 27 lutego 1933 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w tym dniu zgłosić prawa swoje pod skutkami prekluzji.

Pisarz Hipoteczny
(-) Jan Gogolewski.

Café „Polonia” w Łowiczu

Rynek Kościuszki Nr. 3.

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Obywateli, że od 15-go listopada

zaczęta wydawać znakomite

OBIADY z 4-ch DAN po zł. 1.50.

z winem po zł. 2.25.

w niedziele i czwartki znane ze swej dobroci

Flaki z pulpetem po zł. 1,00 porcja.

STALE GOTOWE GORĄCE PRZEKAŚKI. 3-2.

UWAGA: W soboty początek seansów o godzinie 6-ej i 8-ej w., w poniedziałek o 8 wiecz.

Dźwiękowy Kino-teatr 10 p. p.

FILM POLSKI

z mową polską i rosyjską oraz śpiewami p. t.

„DZIKIE POLA”

Wielkie to arcydzieło filmowe napisali: I. Lejtes, M. Orlicz, St. Urbanowicz. Główne role wykonują osoby: Basia—Danuta Arciszewska, Zbig—Zbigniew Staniewicz, Radko (pułk. arm. ros.)—Antoni Adamczyk i inni. Nad program TYGODNIK.

Dnie i godziny przedstawień: sobota 26 listopada o godz. 6 i 8 wiecz., niedziela 27 listopada o godz. 4, 6 i 8 wiecz., poniedziałek 28 listopada o godz. 8 w.

Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi. Przyjmuje w Łowiczu w niedziele od godz. 10 do 11 r. Zduńska 27. (w Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).

Do wynajęcia po cenach niższych

2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią w Łowiczu ul. Kaliska 37 (przy dworcu Zielkowice).

Informacyj udziela STAN. MASZTANOWICZ
Łowicz, Bratkowice 20. 3-3.

Kazimierz Siejka ze wsi Łaguszew, zgubił książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności pow. łowickiego. Zastrzeżenia poczynione. 3-2.